

Ewa Kołodziejek
Człowiek i świat w języku subkultur
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego,
Szczecin 2007, ss. 274

Ewa Kołodziejek, profesor szczecińskiej polonistyki, jest wytrawną znawczynią problemów poprawnościowych i popularną, zwłaszcza w Polsce północno-zachodniej, propagatorką standardów poprawnej polszczyzny, a zarazem uznaną publicystką.

Recenzowana książka E. Kołodziejek stanowi swoiste ukoronowanie wieloletniej eksploracji różnych językowo środowisk, przede wszystkim ludzi morza, środowiska żołnierskiego i – niewątpliwie najlepiej Autorce znanego – środowiska studenckiego. Jednocześnie jest też rezultatem doświadczeń płynących z pracy dydaktycznej i działalności w Kole Młodych Językoznawców.

Książka E. Kołodziejek mieści się w nurcie tych rozważań językoznawczych, które za podstawę przyjmują antropologiczny, kulturowy punkt widzenia zjawisk językowych. Konsekwencją tego wyboru jest m.in. nowatorskie rozumienie pojęcia *język subkultury*. W odróżnieniu od tradycyjnych ujęć, w których przedmiotem uwagi językoznawców jest wyłącznie język konkretnego środowiska, określona gwara zawodowa, typ socjolektu, jakiś slang, żargon czy argot, Autorka postrzega język subkultury jako kategorię znacznie pojemniejszą, „w której zawiera się cała złożoność komunikowania się w obrębie grupy”, siłą rzeczy zatem, poza zachowaniami werbalnymi, uwagę badacza absorbuje także „niezwerbalizowana, kulturowa nadwyżka komunikacyjna”, jak strój, fryzura, tatuaż, rodzaj słuchanej muzyki itp. (s. 39).

Przedmiotem szczegółowych obserwacji i wszechstronnej refleksji czyni E. Kołodziejek pięć, nie tylko jej zdaniem, najbardziej trwałych

i wyrazistych subkultur młodzieżowych, mianowicie: subkulturę środowiska przestępczego, żołnierskiej *fali*, kibiców piłkarskich, *hip hopu* i studentów.

Na wybrane subkultury Autorka spogląda z perspektywy funkcjonującego w ich obrębie języka, wychodząc z ugruntowanego i chyba dość powszechnie dziś akceptowanego założenia, że w każdym języku, w odpowiednich jego kategoriach zawarty jest swoisty dla danej wspólnoty obraz świata odzwierciedlający materialne i duchowe doświadczenia tej społeczności, które to doświadczenie nie ma charakteru obiektywnego odbicia, lecz jest tylko subiektywną interpretacją rzeczywistości (s. 196). Przyjmuje zarazem, że to język, ze wspomnianymi atrybutami, warunkuje ludzkie postrzeganie, wyrażanie uczuć i skalę wartości.

Materiałową podstawę prowadzonych rozważań stanowi słownictwo i związki frazeologiczne charakterystyczne dla badanych środowisk, zebrane w drodze ankietowania, wywiadów, lektury materiałów źródłowych i innych mniej lub bardziej tradycyjnych metod pozyskiwania materiału językowego, a pieczołowicie gromadzone przez E. Kołodziejek przez lat kilkanaście. Przez wielopłaszczyznowy ogląd tej leksyki, z zachowaniem maksymalnego obiektywizmu, stara się Autorka zrekonstruować utrwaloną w języku środowiskową wizję człowieka i świata, w tym sposób wartościowania. To postępowanie pozwala Jej nie tylko dotrzeć do istoty odrębności analizowanych subkultur i ich sposobu pojmowania rzeczywistości, ale też pełniej ujrzeć świat, który je i nas otacza.

Punktem wyjścia dla rozważań szczegółowych czyni Autorka język środowiska przestępczego w przekonaniu, że współcześnie odgrywa on w funkcjonowaniu innych socjolektów szczególną rolę, jest czymś w rodzaju kanwy stylowej, wykorzystywanej zwłaszcza przez takie subkultury młodzieżowe, jak wojskowa *fala* i subkultura *kiboli*, czyli kibiców piłkarskich. Co bardzo charakterystyczne, leksyka żargonowa, służąca z założenia maskowaniu treści komunikatu, na gruncie innych socjolektów traci swoją tajność, czyli *rozkminia się*, zachowując jednak nacechowanie ekspresywne. Odzwierciedla negatywne właściwości świata, wartości pozytywne skrywając za parawanem tabu.

E. Kołodziejek zwraca ponadto uwagę na dwie inne kwestie, po pierwsze zauważa obecność niektórych argotyzmów leksykalnych i frazeologicznych na płaszczyźnie języka ogólnego, po drugie akcentuje, że i elementy slangów uzupełniają język subkultury przestępczej.

Wiele miejsca poświęca Autorka frapującemu fenomenowi grypsery, marginalizując – i słusznie, jako mocno wyeksploatowane, a zatem i powszechnie znane, zagadnienie jej wulgarności. Koncentruje uwagę na obecności w grypserze elementów językowej magii, warstwy symboli i rytów oraz zachowań językowych i pozajęzykowych, na których nadbudowuje się przeświadczenie, że za pomocą środowiskowego języka, poszczególnych rytuałów, można zmienić świat, zwłaszcza, panujący poza środowiskiem przestępczym, porządek społeczny.

Wychodząc z założenia, że oficjalny język wojska jest już dobrze znany i opisany, E. Kołodziejek koncentruje się na jego wersji nieoficjalnej, czyli gwarze żołnierskiej, i przez pryzmat licznych przykładów żołnierskiego słownictwa charakteryzuje jego podstawowe właściwości, a więc skrótowność, lapidarność, schematyczność, nad którymi góruje jednak ekspresja i wszechobecna, jak na męską subkulturę przystało, wulgarność. Najistotniejsze spostrzeżenie sprowadza się jednak do konstatacji, że wykreowana w subkulturze żołnierskiej rzeczywistości została sporządzona wedle receptury karnawałowej, przedstawia zatem wersję „świata na opak”.

Obie subkultury łączy charakter ich genezy, są bowiem rezultatem sprzeciwu wobec totalnych instytucji i narzucanych przez nie rygorów, „a język odgrywa w nich rolę szczególnie istotną, organizuje rzeczywistość, ma magiczną moc jej przeobrażania, buduje społeczne hierarchie” (s. 104).

Na ich tle odmiennie przedstawia się, zbudowana na opozycji „swoi-obcy”, „spontaniczna, sytuacyjna, nieograniczona ramami instytucjonalnymi” (s. 104), subkultura kibiców piłkarskich, w których gronie poza zwykłymi kibicami, zwanymi *piknikowcami* lub *zgregatedami*, i okazjonalnymi *sympatykami*, ton nadają wyposażeni w totemiczne atrybuty (szaliki, flagi), wznoszący okrzyki, skandujący hasła, śpiewający pieśni klubowe *ultrasi*, *szalikowcy* i *hooligans*. Co ciekawe, w języku subkultury określenie *chuligan* ma całkiem odmiennie wartościowanie niż w polszczyźnie ogólnej, oznacza bowiem osobnika nie tylko agresywnego, ale też odważnego, który w walce z przeciwnikami przestrzega określonych reguł.

Ze wszystkich analizowanych subkultur najbardziej, zdaniem E. Kołodziejek, zorientowana na manifestowanie indywidualizmu, eksponowanie praw jednostki, wolności wyboru stylu myślenia i sposobu życia, nastawiona jest kultura *hip hopu*. Utożsamiana przede wszystkim ze sceną muzyczną, *rapowaniem*, któremu towarzyszy *skreczowanie* (drapanie winy-

lowych płyt gramofonowych) ma jednak też inne środki wyrazu, zwłaszcza *break dance* (szczególny rodzaj akrobatycznego tańca) i *graffiti* (czyli, zauważalne głównie na murach wielkich miast, naścienne malowidła, symbole, napisy).

Przynależność do grupy zapewnia jej członkom poczucie bezpieczeństwa. Społeczność hip hopowców spaja ponadto uznanie wspólnych wartości. W różnych formach tej subkultury pozytywny wymiar aksjologiczny, wyrażający się w bogatej slangowej leksyce, mają nie tylko używki, głównie narkotyki, ale też wartości abstrakcyjne, przede wszystkim szacunek dla jednostki, jej oryginalności i kreatywności artystycznej, także *oldskulowej* (ugruntowanej przez tradycję), ale też opozycyjność wobec oficjalnej i skomercjalizowanej rzeczywistości i kontestowanie obowiązujących norm społecznych. W konkluzji Autorka ostrożnie prognozuje globalny charakter tej subkultury w przyszłości, łączącej dziś w sobie elementy tradycyjnej subkultury młodzieżowej i współczesny folklor wielkiego miasta.

Wbrew obiegowemu pogładowi, także środowisku akademickiemu przypisuje E. Kołodziejek posiadanie własnego języka, na który składają się dawniejsze i nowsze warstwy leksykalne, słownictwo współnoodmianowe, potoczne i swoiste. Obficie przywoływane wyrazy ze słownika polskich studentów ilustrują dokonujące się w slangu studenckim przeobrażenia, zwłaszcza zwiększający się udział słownictwa nazywanego realia życia codziennego i emocjonalnego, kosztem terminów dotyczących studiów i studiowania. Ograniczanie zawodowości na rzecz emocjonalności słownictwa studenckiego wiąże się z charakterystycznym dla slangu prymatem ekspresywności, tej tendencji towarzyszy skłonność do dwubiegunowego, pełnego humoru wartościowania rzeczywistości, w którym wykorzystuje się m.in. liczne skrótowce.

Na zakończenie rozważań o socjolekcie środowiska studenckiego Autorka zadaje przewrotne i wcale nieretoryczne pytanie, czy w przestrzeni społecznej istnieje w ogóle coś takiego jak subkultura studencka? Sama daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą. Wychodzi bowiem z założenia, że – choć pozbawiona zewnętrznych atrybutów odmienności – społeczność akademicka ma jednak swój język, system wartości, tworzy własne wzorce zachowań. Ponadto charakteryzuje ją ideologia liminalności, czyli wpisania w pewien, ograniczony czasem studiowania, etap życia, cechujący się swoistym stanem zawieszenia, balansowania między beztróską i przywilejami młodości a powagą, lecz i obowiązkami dorosłości.

Z przeprowadzonej analizy języka wyselekcjonowanych subkultur wynika, że każda z nich inaczej postrzega, interpretuje i konceptualizuje najbliższą sobie rzeczywistość, a za podstawowe narzędzia porządkowania świata obiera własny stereotyp spleciony ze stereotypem „obcego”, ale też „swoją” przestrzeń (np. stadion piłkarski czy zakład karny) i porządek temporalny, widoczny zwłaszcza w subkulturze żołnierskiej *fali* i „studenckości”.

Każdorazowo odmiennosc percepcji rzeczywistości znajduje odbicie w innym sposobie semantycznego doboru i organizacji służącej temu leksyki. I tak, w języku subkultur otwartych, czyli studenckiej i subkultury hip hopu, nad leksyką „zawodową”, dotyczącą realiów z życia studenckiego i hip hopowej „sceny” artystycznej, dominuje pełna akcentów humoru i artystycznej kreatywności, prymarna dla wielu socjolektów, kategoria ekspresywności. Z kolei subkultury *kiboli* i przestępców, będące wytworem środowisk zamkniętych, są z natury rzeczy agresywne. Ten charakter oddaje słownictwo środowiskowe, profesjonalizmy są tu uzupełniane leksyką emocjonalną, ale nacechowaną agresją, wymierzoną przeciw innym, lub zawierającą się w polu pojęciowym ‘walki, boju’.

Z ustaleń E. Kołodziejek wynika ponadto, że najważniejszą właściwością słownictwa socjolektalnego jest niestereotypowe, bardzo subiektywne postrzeganie rzeczywistości, któremu towarzyszy stałe łamanie powszechnych w polszczyźnie ogólnej językowych konwencji. Jest ono możliwe między innymi dzięki wykorzystaniu metafory w roli podstawowego środka komunikacji. Wprawdzie jest ona budowana na stereotypowych dla danego środowiska asocjacjach, ale – stanowiąc przedmiot gry językowej – nabiera charakteru kontekstowego, jej sens jest więc chwilowy i indywidualny, dostęp doń mają wyłącznie wtajemniczeni, biorący udział w grze.

W konkluzji Autorka dochodzi do wniosku, że język współczesnych subkultur jest w ogóle swoistą grą prowadzoną przez członków subkultur ze społeczeństwem. Uważne zagłębienie w jej tajniki pozwala nie tylko lepiej zrozumieć różne subkultury i reguły rządzące ich funkcjonowaniem, ale też umożliwia poznanie prawdy o nas samych (s. 211).

Książka Ewy Kołodziejek to z jednej strony bardzo rzetelne studium z zakresu lingwistyki kulturowej, które daje czytelnikowi szansę wszechstronnego oglądu najciekawszych i najsilniej zaznaczających swoją obecność we współczesnej polskiej przestrzeni cywilizacyjnej i językowej mło-

dzieżowych subkultur. Autorka dogłębnie analizuje obecne w nich zachowania werbalne, symbolikę, rytuały i inne ważne atrybuty, by udowodnić, że to przede wszystkim język generuje subkulturę.

Zawartość opracowania gwarantuje znakomitą lekturę nie tylko dla specjalistów. Autorka nie obawia się stawiania trudnych pytań i innowacyjnej oceny faktów interpretowanych tradycyjnie w odmienny sposób. Napisana barwnym językiem, błyskotliwa książka, ujawnia badawczy talent i temperament felietonistki, ale daje też wyobrażenie o dobrym zrozumieniu przez Autorkę intencji i potrzeb, chyba nie tylko polskiej, współczesnej młodzieży.

Bogusław Nowowiejski
Uniwersytet w Białymstoku